



Maciej Wojciechowski

Uniwersytet Gdański

SPRAWIEDLIWOŚĆ I EMOCJE W SĄDOWYM STOSOWANIU PRAWA

„Sprawiedliwość” i „emocje” to dwa terminy o niezwykle pojemnych zakresach znaczeniowych i równie bogatej treści. Wyznaczane przez nie pojęcia były tradycyjnie przedmiotem zainteresowania odpowiednio nauki prawa i psychologii. Sytuacja w ostatnich latach uległa jednak zmianie. Sprawiedliwość pozostała przedmiotem zainteresowania filozofii prawa, jednak głównie tych badaczy, których orientacja jest wyznaczana przez kierunek „od filozofii do prawa”, a zatem ich postawa jest głównie filozoficzna. Badacze, dla których problemy prawne stanowią punkt wyjścia („od prawa do filozofii”), rzadko zajmują się kwestią sprawiedliwości¹. Sprawiedliwość jest obecnie przedmiotem wielu opracowań z zakresu filozofii polityki, a także ekonomii. Jako nie bezwyjątkową zasadę można przyjąć, że filozofia polityki podejmuje próby zbudowania teorii sprawiedliwości na poziomie makro, odnoszącym się do całości porządku społecznego, zaś ekonomia skupia się raczej na poziomie mikro, tworząc np. modele systemów wyborczych lub rozwiązania takich problemów społecznych, jak ustalenie zasad dystrybucji dobra, jakim są usługi medyczne².

Sprawiedliwość i emocje należą, zdawałoby się, do odmiennych porządków rzeczy. Sprawiedliwość jest wartością, ideałem leżącym u podłoża prób zorganizowania porządku społecznego. Jednocześnie sprawiedliwość jest wartością „zimną”, poddającą się różnym miarom i kalkulacjom. Jest wartością, której hołdowanie (wymiar sprawiedliwości!) zdaje się wymagać działania pozbawione-

¹ O jakiejś formie nieobecności terminu „sprawiedliwość” w praktyce sądowej świadczy powtarzana w środowisku prawniczym anegdota o podsądnym, który zwracał się do sądu per „Wysoka sprawiedliwości”. Anegdotyczny sędzia odpowiada: „tutaj jest sąd, a nie sprawiedliwość”. Podobne wątki można odnaleźć również w wytworach kultury popularnej. Np. w filmie „Filadelfia” z 1993 r. w reżyserii J. Demme, opowiadającym o prawniku chorym na AIDS, pada pod jego adresem pytanie: za co kocha prawo? Prawnik grany przez Toma Hanksa odpowiada, że: „czasem, nieczęsto, ale czasem, na sali sądowej zdarza się sprawiedliwość” (oryg. *Its that every now and again – not often, but occasionally - you get to be a part of justice being done. That really is a quite a thrill when that happens*).

² H.P. Young, *Sprawiedliwy podział*, przekł. J. Haman, M. Jasiński, Warszawa 2003, *passim*.

go jakichkolwiek naleciałości emocjonalnych. Sędzia, chcąc być sprawiedliwym, może działać pod wpływem emocji – głosi pogląd, który można określić jako oświeceniowy. Pogląd ten jest wyrazem filozoficznej dychotomii rozumu, którego uosobieniem w tym przypadku jest sprawiedliwość oraz emocje. Dychotomia ta w ostatnich latach jest coraz częściej kwestionowana, chociażby w odniesieniu do wyników badań neurologicznych.

Mimo wszelkich, nawet ontologicznych różnic można wyodrębnić dwa podstawowe aspekty, w których zachodzą związki pomiędzy sprawiedliwością a emocjami. Pierwszy dotyczy obszaru stosowania prawa i zagadnienia faktycznej obecności emocji oraz strategii radzenia sobie z nimi przez uczestników tego procesu. Obejmuje on również postulaty uwzględnienia lub „otwarcia się” na emocje nawet przez takich uczestników procesu sądowego jak sędziowie. Tego właśnie aspektu będzie dotyczył niniejszy artykuł.

Drugi splot zagadnień zajmuje się genezą emocji na poziomie, który określam mianem horyzontalnego. Sprawiedliwość w dyskursie prawniczym jest najczęściej ujmowana jako idea regulatywna, mająca przyświecać zarówno prawodawcy, jak i podmiotom stosującym prawo. To podejście do sprawiedliwości można określić jako wertykalne, ponieważ najczęściej dotyczy relacji pomiędzy organami władzy publicznej a jednostką. Sprawiedliwość może być jednak również wyznacznikiem ocen formułowanych przez jednostki w odniesieniu do ich wzajemnych relacji, gdy element władzy publicznej się nie pojawia (kontekst horyzontalny). Co jednak nie oznacza bynajmniej, że w sytuacjach tych jest nieobecny element władzy w ogóle. Jest ona jednak rozumiana jako przewaga zasobów i wynikających stąd możliwości. Najczęściej będą to sytuacje wymiany, które zawierają w sobie potencjał generujący powstawanie emocji. Wymiana dotyczy dóbr cennych dla zaangażowanych osób. Może to być czas, pieniądze, stanowisko pracy itp. Na przykład tego, jakie sytuacje związane z podziałem dóbr wywołują jaki rodzaj emocji? Czy zawsze jest tak, że niesprawiedliwy podział, niekorzystny dla danej jednostki, wywołuje emocje negatywne jak np. zdenerwowanie, zaś niesprawiedliwy, ale korzystny dla jednostki wywołuje u niej poczucie winy?³ W tym kontekście warto wspomnieć o wynikach badań dotyczących wartościowania sprawiedliwości dystrybutywnej w stosunku do sprawiedliwości proceduralnej. Jeżeli jednostka otrzymuje pewne dobro w wyniku zastosowania jakiejś procedury (np. podwyżkę) i ocenia to dobro jako niesprawiedliwe, bo np. jest go za mało, to ocena niesprawiedliwości wyniku przekłada się również na ocenę procedury prowadzącej do niego. Z drugiej strony niesprawiedliwa (obiektywnie) procedura prowadząca do sprawiedliwego, w ocenie jednostki, wyniku nie przekłada się na ocenę całej wymiany jako niesprawiedliwej. Ważniejsze więc dla ludzi są wyniki (sprawiedliwość dystrybutywna) niż procedury⁴.

³ Zob. wyniki niektórych badań dotyczących właśnie tej kwestii w: J.H. Turner, J.E. Steets, *Socjologia emocji*, przekł. M. Bucholc, Warszawa 2009, s. 222.

⁴ Tamże, s. 221.

Jak jednak wspominałem, artykuł będzie dotyczył pierwszej perspektywy. W pierwszej kolejności pokażę założenia na temat emocji przyjmowane przez autorów kwestionujących ich tradycyjną separację od rozumu (racjonalności). Następnie przedstawię normatywne propozycje wpisania czy też włączenia emocji w proces stosowania prawa i spróbuję poddać je ocenie.

Emocje, podobnie jak sprawiedliwość, nie stanowią już wyłącznej domeny jednej dyscypliny – psychologii. Stały się przedmiotem analiz i badań filozofów, lingwistów, przedstawicieli nauki o komunikacji, socjologii, wreszcie prawników. Interdyscyplinarne ujęcie emocji przejawia się również w odmienności perspektyw, jakie przedstawiciele poszczególnych dyscyplin obierają. Psychologowie np. koncentrują się na rozpoznaniu rodzaju emocji pojawiających się w określonych kontekstach sytuacyjnych, socjologowie próbują z kolei wyjaśniać pojawiające się emocje, np. w związku z sytuacjami wymiany wiążącymi się z pojęciem sprawiedliwości⁵. Literatura prawnicza dotycząca złożonych związków prawa i emocji ma głównie charakter normatywny w tym sensie, że szuka odpowiedzi m.in. na pytanie, czy i ewentualnie, w jaki sposób włączyć emocje do procesu stosowania prawa⁶. Tak postawione pytanie domaga się nie tylko doprecyzowania samego pytania, ale również przedstawienia elementarnych założeń przyjmowanych w odniesieniu do emocji.

Zacznijmy od przypomnienia, że kategoria emocji jest niezwykle pojemna, zaś treści tego pojęcia nie jest łatwo odróżnić od treści pojęć takich jak: uczucia, afekty, namiętności⁷. Zwraca się coraz częściej uwagę na wątpliwą naukową użyteczność tego pojęcia. Jon Elster porównuje tradycyjne określenie emocji jako gotowość do działania połączoną z fizjologicznym pobudzeniem, do potocznych objaśnień typu „stworzenia, które latają”⁸. Zwróćmy również uwagę, że istnieją emocje inne niż złość. O tym należy przypominać zwłaszcza w kontekście dyskursu prawniczego, który posługując się terminem „emocje”, zdaje się mówić głównie o złości (gniewie). Odróżniane są emocje pierwotne, czyli te, stanowiące podstawę tworzenia się innych emocji, i emocje wtórne. Do emocji pierwotnych zaliczane są: strach, złość i smutek, szczęście⁹. Inni wskazują na: akceptację, za-

⁵ Zob. np. przegląd różnych teorii w: J. H. Turner, J.E. Steets, *Socjologia...*, rozdz. 6; J.H. Turner, *Justice and Emotions*, „Social Justice Research” 2007, nr 20.

⁶ Warto przytoczyć wyznaczenie socjolożki F. Pollety z recenzji książki pod red. S. Bandes, *The Passions of Law* przyznającej, że „[...] zawsze zazdrościła przedstawicielom nauki prawa możliwości formułowania sądów wartościujących”; taż, *The Laws of Passion. The Passions of Law by Susan Bandes*, „Law and Society” 2001, t. 35, nr 2, s. 467.

⁷ Zob. więcej A. Dąbrowski, *Wpływ emocji na poznawanie*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2012, nr 3, s. 317–319.

⁸ J. Elster, *Alchemies of the Mind. Rationality and the Emotions*, Cambridge 1999, s. 240.

⁹ T.D. Kemper, *How Many Emotions Are There? Wedding the Social and Autonomic Components*, „American Journal of Sociology” 1987, t. 93, nr 2, s. 265. Inni jak P. Ekman wskazują jako emocje podstawowe: szczęście, strach, zdziwienie, złość, odrazę, smutek; tenże, *The face of a man: Expressions of Universal Emotions in a New Guinea Village*, Garland Publishing, Incorporated 1980, s. 11, jednak zauważa się, że stany fizjologiczne towarzyszące emocjom są niejednoznaczne. W.M. Reddy, *Przeciw konstruktywizmo-*

skoczenie, strach, smutek, wstręt, oczekiwanie, złość, radość (Robert Plutchik)¹⁰. Listy emocji wtórnych różnią się w zależności od koncepcji. Cytowany T. Kemper podaje np. następujące: poczucie winy (związane ze strachem), wstyd (związany ze złością), rezygnacja (związana ze smutkiem), duma, wdzięczność (związana ze szczęściem)¹¹.

W tym świetle reguła zachodniej kultury prawnej, w myśl której emocje winny być rugowane ze „świata prawa” jako irracjonalne, stanowiące zagrożenie dla sędziowskiej bezstronności, zaś prawo powinno pozostać sferą rozumu, przedstawia się nader niejasno. Gdyby pojęcie „świata prawa” dookreślić przez wskazanie działań w nim podejmowanych, to składać się nań będą zachowania nie tylko organów stosujących prawo, ale również czynności konwencjonalne innych podmiotów, które zmierzają do wydania tego rodzaju decyzji (pozw, skargi, akty oskarżenia). Rugowanie emocji należałoby chyba rozumieć jako nakaz, by decyzje, nie tylko stosowania prawa, powinny być podejmowane bez udziału emocji. Jeżeli jednak wziąć pod uwagę listę emocji pierwotnych podaną przez Kempera, to nasuwa się spostrzeżenie, że z pewnością decyzje osób pełniących rolę organów stosujących prawo nie powinny być podejmowane w stanie złości. Decyzje takie mogłyby wówczas nie być sprawiedliwe. Od razu zwróćmy uwagę, że decyzji jednostek wnoszących pozw, skargi pod wpływem złości nie określilibyśmy jako niesprawiedliwych, lecz jako możliwie nieracjonalne. Cóż jednak począć ze szczęściem? Czy szczęśliwy sędzia nie może podjąć sprawiedliwej decyzji? W tym miejscu nasuwa się odróżnienie przyczyny i przedmiotu emocji. W przypadku złości sędziego ważne jest, by jej przedmiotem nie była np. osoba podsądnego. Kulturowa reguła rugująca emocje zdaje się jednak dotyczyć również sytuacji, gdy przyczyna złości przykładowego sędziego leży w sferze prywatnej. Mówiąc wprost, zakłada ona, że zdenerwowany z powodu jakichś zdarzeń, np. rodzinnych, sędzia może podjąć wobec podsądnego niesprawiedliwą decyzję.

W przypadku szczęścia odróżnienie przyczyny i przedmiotu tej emocji jest szczególnie istotne. Reguła rugująca emocje nie dotyczy sytuacji, w której szczęśliwy w życiu prywatnym i zawodowym (przyczyna szczęścia) sędzia ma podjąć decyzję. Z przedmiotem szczęścia jest pewien kłopot. Nie wiadomo bowiem, czy szczęście, mówiąc językiem filozofii, jest intencjonalne, tzn. czy ma swój przedmiot. Jeżeli jednak, za Kemperem, powiązać wdzięczność z uczuciem szczęścia, to jeżeli przedmiotem tej pierwszej jest osoba, której sprawę sędzia rozstrzyga, to istnieją powody, by przypuszczać, że sędzia może nie być bezstronny. Właśnie takich sytuacji dotyczą przepisy procedury cywilnej, karnej czy sądowo-admi-

wi. *Etnografia historyczna emocji*, [w:] *Emocje w kulturze*, red. nauk. M. Rajtar, J. Straczuk, Warszawa 2012, s. 121, co przypomina stare argumenty przeciwko behawioryzmowi filozoficznemu. Zob. S. Judycki, *Zagadnienie introspekcji*, „Roczniki Filozoficzne” 2002 r., z. 1.

¹⁰ J.H. Turner, J.E. Steets, *Socjologia...*, s. 31.

¹¹ Tamże.

nistracyjnej posługując się wyrażeniem „okoliczności tego rodzaju, że mogłyby budzić uzasadnioną wątpliwość co do bezstronności sędziego w danej sprawie”¹². To tylko wycinek możliwych rozważań ukazujących uproszczenie reguły nakazującej rugować emocje ze sfery prawa.

Wracając do założeń przyjmowanych na temat emocji, to twierdzenie o ich irracjonalnym charakterze jest coraz częściej kwestionowane. Przede wszystkim nie obejmuje ono złożoności problematyki ich związków z racjonalnością, która obejmuje¹³: wpływ emocji na racjonalność procesu podejmowania decyzji oraz kwestię, czy same emocje mogą być określone jako mniej lub bardziej racjonalne.

Jeżeli chodzi o wpływ emocji na podejmowanie decyzji, to na płaszczyźnie opisowej jest on bezsporny i potwierdzony wieloma badaniami empirycznymi¹⁴. Inną sprawą jest ocena tego wpływu i uznanie, że dzięki nim decyzja lub proces jej podejmowania jest racjonalna/irracjonalna. Rola emocji w tym względzie jest niejednoznaczna. Z jednej strony tradycyjnie wskazuje się, że np. gniew lub zakochanie sprawiają, że decyzje podjęte pod ich wpływem są inne, niż byłyby, gdyby podmiot decydujący ich nie doświadczał. Podobne rezultaty przynosią analizy wpływu nastroju (*mood*) na formułowane twierdzenia. Na przykład niektóre wyniki wskazują, że przedstawiane badanym informacje są oceniane inaczej i zależą od tego, czy znajdują się oni w nastroju pozytywnym czy negatywnym¹⁵. Decyzje podejmowane w wybranym stanie emocjonalnym cechuje najczęściej myślenie życzeniowe, zaś na podejmowane decyzje wpływa czynnik zwany w filozofii słabością woli¹⁶.

Z drugiej strony twierdzi się jednak, że emocje podnoszą jakość procesu podejmowania decyzji poprzez umożliwienie zwrócenia uwagi na istotne cechy danej sytuacji¹⁷. Jeżeli zaś mowa o ich wpływie na dokonywane wybory, to twierdzi się, że nie dotyczą bezpośrednio racjonalności samego wyboru, ale stanowią raczej element kosztów i zysków związanych z poszczególnymi wytworami, zamiast tradycyjnie przypisywanej roli emocji jako sił sprawczych kształtujących lub zaburzających mechanizmy decyzyjne¹⁸. Jeżeli efektywność podejmowania decyzji mierzyć zdolnością jej podjęcia w rozsądnym czasie¹⁹, to emocje mogą

¹² Zob. art. 49 ustawy z 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. z 2014 r., poz. 101), art. 41 § 1 ustawy z 1997 r. Kodeks postępowania karnego (Dz. U. z 1997 r. Nr 89, poz. 555), art. 19 ustawy z 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (Dz. U. z 2012 r., poz. 270).

¹³ J. Elster, *Alchemies...*, s. 283 i n.

¹⁴ Zob. np. N. Feigenson, *Emotions and Attributions of Legal Responsibility and Blame: A Research Review*, „Law and Human Behavior” 2006, t. 30, nr 2 i tam cyt. literatura.

¹⁵ Tamże, s. 148.

¹⁶ J. Elster, *Alchemies...*, s. 287.

¹⁷ Tamże, s. 284.

¹⁸ Tamże, s. 301 i n.

¹⁹ K. Devlin, pokazując różnicę pomiędzy logiką a racjonalnością, opisuje spotkaną kiedyś osobę, która wierzyła „w stosowność zasad rozumowania logicznego w każdej dziedzinie [...] życia zawodowego i codziennego” i zgodnie z nimi próbowała podejmować życiowe decyzje. Strategia ta, z życiowego punktu widzenia, okazywała się całkowicie chybiona. K. Devlin, *Żegnaj Kartezjuszu. Rozstanie*

pełnić również rolę mechanizmu umożliwiającego efektywne podejmowanie decyzji i przerwanie długiego łańcucha analizowanych działań i ich skutków²⁰. Trudno też nie wspomnieć głośnej tezy A. Damasio, który w oparciu o własne badania pacjentów z uszkodzoną korą mózgową twierdzi, że radykalnie wskutek tego zmniejszona zdolność odczuwania emocji negatywnie wpływa na zdolność podejmowania racjonalnych decyzji²¹.

Co do kwestii, czy emocje mogą być określone jako mniej lub bardziej racjonalne, to broni się tego stanowiska poprzez wskazanie na ich związek z przekonaniem poznawczymi. Na przykład strach dorosłego, zdrowego człowieka raczej nie będzie racjonalny, jeżeli zostanie spowodowany przez ujrzanie myszy, przy czym należy zastrzec, że osoba taka musi wiedzieć, że jest to mysz, a nie być przekonana, że widzi np. szczura. Jednym słowem, u podłoża stanów emocjonalnych leżą określone przekonania na temat postrzeganego obiektu lub sytuacji. Racjonalność danego stanu emocjonalnego jest wyznaczana przez reguły kulturowe obowiązujące w danym miejscu i czasie. Składają się one na pojęcie kultury emocjonalnej. Kultury te są radykalnie różne na południu i północy Europy, a także różne warunki uznania powodu gniewu za zasadny we wspomnianych rejonach. Niekiedy różnice te miewają bardzo praktyczny wymiar. Przykładem może być głośna działalność norweskiej Barnevernet, czyli rządowej instytucji niosącej „pomoc w zapewnieniu dzieci i młodzieży bezpiecznego dzieciństwa i rozwoju”²², a która w Polsce stała się głośna za sprawą artykułów prasowych informujących o czasowym odebraniu dziecka naturalnym rodzicom i umieszczeniu go w rodzinie zastępczej. Dzieje się tak nie tylko w sytuacji przemocy fizycznej, ale również w przypadkach zakwalifikowanych jako przemoc słowna. Jednak formy ekspresji słownej i niewerbalnej są kulturowo zróżnicowane i w efekcie zastosowanie pojęcia „przemocy słownej” do konkretnego przypadku może się różnić w krajach skandynawskich i np. Polsce, rodząc niekiedy poczucie krzywdy i niesprawiedliwości. Działalność Barnevernet jest z tego punktu widzenia niezwykle ciekawa, bo dotyczy ingerencji w sprawy rodziny, w innych kulturach kwalifikowanych do ścisłej sfery prywatnej²³, granic władzy rodzicielskiej, przyjmowanych założeń na temat podmiotowości dziecka, społecznych przeko-

z logiką w poszukiwaniu nowej kosmologii umysłu, przekł. B. Stanosz, Warszawa 1999, s. 30–32.

²⁰ W. Załuski, *Ewolucyjna filozofia prawa*, Warszawa 2009, s. 34. Zob. również R. de Sousa, *Rationality of Emotions*, Cambridge, Massachusetts 1987 piszący na s. 195, że „emocje ograniczają zakres informacji, jakie organizm weźmie pod uwagę”. J. Elster precyzuje, że „emocje służą jako funkcjonalny ekwiwalent racjonalnych zdolności, których działania zawieszają, pobudzając zachowanie, które jest racjonalnie wymagane”; tenże, *Alchemies...*, s. 291.

²¹ A. Damasio, *Błąd Kartezjusza: emocje, rozum i ludzki mózg*, przekł. M. Karpiński, Poznań 2011.

²² Zob. <http://www.amb-norwegia.pl/studywork/FAQ---najczstsze-pytania-/Opieka-nad-dzieckiem-w-Norwegii--zadania-Barnevernet/#.VfNH7xHtmko> [dostęp: 19.8.2015].

²³ Na temat odróżnienia sfery prywatnej i publicznej i przesuwania się granic pomiędzy nimi jako wyrazu przemian emancypacyjnych, zob. W. Kymlicka, *Współczesna filozofia polityczna*, przekł. A. Pawelec, Warszawa 2009, s. 472.

nań dotyczących tego, czym jest dobro dziecka itp.²⁴ Składnikiem kultury emocjonalnej są nie tylko reguły wyrażania, ale i odczuwania emocji (*feeling rules*). Jako pierwsza zwróciła na nie uwagę Arie Hochschild w badaniach nad środowiskiem stewardes lotniczych w latach 70. XX w., treścią tych reguł jest oczekiwanie odczuwania określonych emocji w danych sytuacjach, np. na pogrzebie powinniśmy być smutni, panna młoda na weselu spodziewa się, że będzie szczęśliwa²⁵. A Hochschild zwracała uwagę, że istnieją sytuacje zawodowe, w których pracownikom nakazuje się wykonanie nie tylko pracy tradycyjnie rozumianej, ale również określonej pracy emocjonalnej polegającej na wzbudzeniu w sobie określonego rodzaju emocji, porównując ją do sławnej metody Stanisławskiego wykorzystywanej w pracy z aktorami²⁶.

Warto również zauważyć, że emocji, nawet jeżeli uznać dany ich przejaw za irracjonalny (np. bezpodstawna zazdrość czy duma z wydarzeń leżących poza naszą kontrolą²⁷), nie należy bagatelizować z tego powodu. Narzucają one pewien ogląd sytuacji podmiotowi, który ich doświadcza. Zewnętrzne, bo pochodzące od innego podmiotu stwierdzenie o ich irracjonalności może nie przynieść zamierzonego efektu, ponieważ twierdzeń formułowanych pod wpływem emocji nie sposób obalić racjonalną argumentacją. Jedyną bazą dla ich zmiany jest własne doświadczenie podmiotu, który je odczuwał. Owo „własne doświadczenie” może być refleksją przychodzącą w momencie, gdy dana emocja minęła. Zresztą często bywa tak, że emocje słabną lub wręcz się „ulatniają”, gdy stają się przedmiotem autorefleksji.

Stanowiska, że emocje mogą być uznane za racjonalne, broni się również niekiedy w ten sposób, że wykazuje się ich użyteczność w sensie ewolucyjnym. Zdolność przeżywania emocji wpływa na skłonności podejmowania i podtrzymywania współdziałania z innymi członkami grupy. Jak twierdzi W. Załuski, niektóre emocje stanowią elementy tego, co nazywa się rudymmentarnym poczuciem sprawiedliwości, stanowiącym ograniczoną postać autentycznego poczucia sprawiedliwości. Różnica polega na tym, że pierwsze poczucie jest jakąś formą intuicji dotyczącej (nie)sprawiedliwości, jednak często wprost nieuświadomioną. Na poziomie rudymmentarnym osoby nie będą więc potrafiły wskazać, jaka zasada sprawiedliwości w danej sytuacji została zastosowana lub naruszona. Wyrażna

²⁴ Drugim przykładem znaczenia reguł kulturowych dla decyzji stosowania prawa mogą być sprawy, w których są elementem, do którego oskarżony lub pozwany odwołuje się w celu złagodzenia odpowiedzialności prawnej. Zob. na ten temat J. Zajadło, *Po co prawnikom filozofia prawa*, Kraków 2008, s. 134 i n.; M. Dudek, *Czy każda kultura zasługuje na obronę? Kilka wątpliwości dotyczących cultural defence i prawa karnego w dobie multikulturalizmu*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2011, nr 2, s. 49.

²⁵ A.R. Hochschild, *Praca emocjonalna, reguły odczuwania i struktura społeczna*, [w:] *Emocje...*, s. 229.

²⁶ W przypadku przedmiotu badań Hochschild chodziło o manifestowanie radości. Linia lotnicza, w której były zatrudnione badane stewardesy reklamowała swoje usługi hasłem „*On PSA Our Smiles are Not Just Painted On*”. A. Hochschild, *Zarządzanie emocjami: komercjalizacja ludzkich uczuć*, Warszawa 2009.

²⁷ J. Elster, *Alchemies...*, s. 313.

świadomość tych zasad konstituuje pojęcie autentycznego pojęcia sprawiedliwości²⁸. Granica między nimi jest płynna, jednak emocje pojawiające się w związku z tym dotyczą zarówno postaci rudymen tarnej jak i autentycznej. W. Załuski wymienia w tym kontekście zazdrość, instykt odwetu, wdzięczność i poczucie winy²⁹. Relację pomiędzy poczuciem sprawiedliwości a emocjami określa mianem „sprzężenia”³⁰. Określenie to nie odpowiada jednak na pytanie, czy sąd wskazujący na daną sytuację jako sprawiedliwą/niesprawiedliwą wywołuje te emocje, czy też zachodzi sytuacja odwrotna: to wiązka tych emocji wpływa na sformułowanie sądu o sprawiedliwości/niesprawiedliwości sytuacji. Wróć do tej kwestii w dalszym ciągu artykułu.

Wyżej nakreśliłem w bardzo skrótowy sposób obraz emocji, który odbiega od uproszczeń stanowiska postrzegającego emocje jako irracjonalne i niekontrolowalne przejawy ludzkiego zachowania. Obraz ten można potraktować jako założenia tych koncepcji, które próbują skonstruować lub przynajmniej rozważyć sposoby włączenia emocji do prawniczego dyskursu. Należy tutaj wspomnieć przede wszystkim feminizm prawniczy, którego przedstawicielki jako jedne z pierwszych „upomniały się” o docenienie znaczenia emocji również w sferze stosowania prawa. Feminizm jest nurtem szalenie niejednorodnym. Jedną z linii podziału przebiega wobec kwestii, czy mężczyznom i kobietom można przypisać odmienne formy racjonalności. Tradycyjny pogląd postrzegał kobiety jako istoty działające intuicyjnie i emocjonalnie, czyli w sposób sprawdzający się w sferze prywatnej, jedynej dostępnej dla kobiet. Sfera publiczna była domeną mężczyzn, gdzie dominuje myślenie racjonalne, bezstronne i beznamienne³¹. Istnieje nurt feminizmu kwestionujący odróżnienie męskiego od kobiecego sposobu rozumowań moralnych, jednak teza o odmienności rozumowań praktycznych przeprowadzanych przez kobiety zyskała wsparcie dzięki głośnym badaniom Carol Gilligan nad rozwojem moralnym kobiet. Twierdziła ona, że sposób myślenia kobiet o zagadnieniach moralnych różni się od męskiego przede wszystkim rozpatrywaniem ich z punktu widzenia relacji międzyludzkich, a nie praw i obowiązków. Troska o innych stanowi bowiem wyznacznik moralnej odpowiedzialności kobiet, stąd właściwy kobietom sposób rozumowań moralnych określiła jako „etykę troski”, w przeciwieństwie do etyki sprawiedliwości właściwej dla męskich sposobów rozumowania³². Tego rodzaju twierdzenia stały się podstawą zainteresowania i koncepcji prawniczego feminizmu³³. Wśród olbrzymiego zróżnicowania

²⁸ W. Załuski, *Ewolucyjna...*, s. 157.

²⁹ Tamże, s. 146–156.

³⁰ Tamże, s. 145.

³¹ W. Kymlicka, *Współczesna filozofia...*, s. 478.

³² C. Gilligan, *In a Different Voice: Psychological Theory and Women's Development*, Cambridge, Massachusetts, Harvard University Press, 1982.

³³ Na temat jego zróżnicowania zob. L. Rodak, *Feministyczna jureksprudencja*, [w:] A. Kociotek-Pęksa, M. Stępień, *Leksykon socjologii prawa*, Warszawa 2013, s. 50 i n.; tenże, „Are we all feminists now?” *Wyzwania ze strony feministycznej jureksprudencji wobec tradycyjnej teorii prawa*, „Archiwum Filozofii Prawa

w ramach również prawniczej odmiany tego nurtu widoczne jest zainteresowanie kategorią emocji. Treść tego zainteresowania zmieniała się na przestrzeni lat, od podejścia identyfikacyjnego (*the identitarian moment*), poprzez podejście epistemologiczne, do konstruktywistycznego³⁴.

Podejście identyfikacyjne polegało na rozpoznaniu znaczenia emocji dla konstruowania kobiecej tożsamości i zwracało uwagę na wykluczenie kobiet z tradycyjnie ukształtowanych instytucji. Uderzającym i poruszającym przykładem ilustrującym odmiennosć kobiecej perspektywy było osobiste doświadczenie gwałtu opowiedziane przez Susan Estrich: „nikt mi nigdy nie powiedział, że jeżeli jesteś gwałcona, nie powinnaś mieć zamkniętych oczu i płakać ze strachu, że to się dzieje naprawdę. Powinnaś mieć oczy otwarte, skoncentrowane na człowieku, który cię gwałci, żebyś mogła go rozpoznać, gdy ocalejesz”³⁵. Wykluczenie i niezrozumienie jej perspektywy przez tradycyjnie ukształtowany wymiar sprawiedliwości jest widoczne w kolejnym cytacie: „Czy rozumiałam, na czym polega wniesienie aktu oskarżenia o gwałt? Próbowano mi powiedzieć, że prawo nie jest po mojej stronie. Ale nie umiano wyjaśnić dlaczego. [...] Wierzyłam w prawo, nie wiedząc, czym ono jest”³⁶. Na podstawie swego doświadczenia proponowała, by element braku zgody na współzycie mógł być dowodzony nie tylko poprzez wykazanie stawiania czynnego oporu, ale również przez lzy czy milczenie ofiary³⁷.

Jej wyznanie spotkało się z zarzutem konstruowania własnego stanowiska w sposób uniemożliwiający krytykę oraz niespełniania wymogów rzetelnej analizy prawnej³⁸. To jednak jedynie utwierdzało autorów feministycznych w swych sądach. Osia ich wywodów było bowiem wykluczenie z racjonalnej argumentacji doświadczeń jednostkowych, zwłaszcza tych, które były udziałem kobiet. Zdaniem K. Adams, krytyka ta wpłynęła jednak na zmianę optyki feministycznej i przeniesienie jej na analizę sposobów uzyskiwania wiedzy oraz tego, „jakie formy wiedzy są legitymizowane przez normy i praktyki danej dyscypliny” (perspektywa epistemologiczna)³⁹. Zaczęto więc odchodzić od analizy partykularnych narracji i koncentrować się na podważaniu możliwości i zasadności zajęcia całkowicie obiektywnego stanowiska⁴⁰. W takich właśnie, epistemologicznych ramach należy postrzegać analizę dających się zinterpretować jako przejawy sędziowskiej empatii orzeczeń sądów amerykańskich⁴¹. W zasadzie w części teo-

i Filozofii Społecznej” 2014, nr 1, s. 67 i n.; A. Machnikowska, *Feminizm prawniczy*, [w:] *Leksykon współczesnej teorii i filozofii prawa*, red. J. Zajadło, Warszawa 2007.

³⁴ Tego rodzaju etapy zaproponowała K. Adams, *Legal Feminism and the Emotions: Three Moments in an Evolving Relationships*, „Harvard Journal of Law and Gender” 2005, t. 28, s. 327 i n. Charakterystykę tych etapów przytaczam za autorką.

³⁵ S. Estrich, *Rape*, „Yale Law Journal” 1986, t. 95, s. 1087.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże, s. 1180–1182.

³⁸ K. Adams, *Legal...*, s. 330.

³⁹ Tamże, s. 331. Dla socjologa takie pytanie jest konstytutywne dla socjologii wiedzy.

⁴⁰ K. Adams, *Legal...*, s. 33.

⁴¹ L.N. Henderson, *Empathy and Legality*, „Michigan Law Review” 1987, nr 85.

retycznej tej analizy zwracano uwagę, że uczucie empatii nie zawsze prowadzi do do altruistycznych konsekwencji. Przyjęcie cudzego punktu widzenia niekoniecznie musi też pociągać utratę własnego „ja” i nie musi prowadzić do decyzyjnego paraliżu⁴².

Wreszcie trzecim etapem stosunku feminizmu prawniczego do kategorii emocji jest konstruktywizm zrywający z naturalistycznym pojmowaniem emocji charakterystycznym dla dwóch poprzednich etapów, który podkreśla ich społecznie konstruowany charakter. Zaczęto odchodzić od esencjalistycznych w swym wydźwięku poszukiwań istoty lub odrębności kobiecości na rzecz analizowania sposobów konstruowania płci kulturowej (*gender*)⁴³. Analizy emocji, zdaniem Adams, zeszły w tym etapie na plan dalszy⁴⁴.

Rzeczywiście, problematyka emocji w prawie nie stanowi przedmiotu zainteresowania wyłącznie autorów spod znaku feminizmu prawniczego. Liczba publikacji na ten temat wzrosła do tego stopnia, że doczekała się formy typologii zagadnień mieszczących się w tym nurcie: analiza sposobów odzwierciedlania w treści norm prawnych poszczególnych emocji, rekonstrukcja teorii emocji leżących u podstaw tworzonych lub już obowiązujących norm prawnych i płaszczyzna emocji doświadczanych przez podmioty praktyki prawniczej w ramach pełnionej przez siebie roli społecznej⁴⁵. Właśnie w ramach tej ostatniej perspektywy należy postrzegać dyskusje, jakie toczyły się wobec dopuszczalności kierowania się uczuciem empatii przez podmioty stosujące prawo. Wspominałem wyżej o tradycyjnym poglądzie wyrażającym niedopuszczalność kierowania się uczuciami w trakcie podejmowania decyzji stosowania czy tworzenia prawa. Radykalność i absolutny wydźwięk tego twierdzenia jest współcześnie osłabiany przez dyskusję, jaka się toczy wokół „otwarcia się” sędziów na emocjonalny aspekt rozpatrywanych w sądzie spraw. Swoistej inspiracji w tym względzie dostarczać może wypowiedź A. Shaftesbury’ego, jednego z pierwszych filozofów doceniających znaczenie ludzkiej afektywności dla formułowanych sądów: „Starać się zwalczyć naturalny ludzki strach, zastępując go jeszcze większym strachem to z konieczności najbardziej nienaturalna metoda. Sędzia niczym artysta musi mieć delikatniejszą rękę. Zamiast wypalania i amputacji powinien stosować niczym najdelikatniejszy balsam miłą sympatię w obcowaniu z ludźmi; biorąc na siebie ich namiętność, gdy już ją załagodzi i wyciszy, powinien starać się w pogodny sposób zmienić jej charakter i w ten sposób uzdrowić ją”⁴⁶.

W takim właśnie rozumiejącym kontekście należy postrzegać postulatyczny model zarządzania sędziowskimi emocjami (*engagement model for managing judi-*

⁴² Tamże, s. 1582–1584.

⁴³ K. Adams, *Legal...*, s. 334.

⁴⁴ Tamże, s. 335.

⁴⁵ T. Maroney, *Law and Emotions: A Proposed Taxonomy of an Emerging Field*, „Law and Human Behavior” 2006, nr 30, s. 125 i n.

⁴⁶ A.A.C. Shaftesbury, *List o entuzjazmie. Moralisci*, przekł. A. Grzeliński, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2007, s. 35.

cial emotion), który zaproponowała i rozwija w swoich publikacjach Terry Maroney⁴⁷. Punktem wyjścia dla jej koncepcji jest deskryptywna teza, że sędziowie doświadczają licznych emocji w trakcie rozpoznawania spraw⁴⁸, natomiast skrypty kultury prawnej nie dają żadnych wskazówek, w jaki sposób sobie z nimi radzić. Maroney próbuje wykorzystać ustalenia psychologii w zakresie zarządzania emocjami. W oparciu o dwie główne strategie pracy z emocjami: wyparcie i przepracowanie (*engagement*) proponuje zmianę dotychczasowego sposobu pracy z emocjami przez sędziów. W związku ze wspomnianym wyżej, dominującym, również w europejskiej kulturze prawnej, utożsamianiem emocjonalności z zagrożeniem dla podstawowej wartości sądowego stosowania prawa, jaką jest bezstronność, sami sędziowie najczęściej przyjmują nieskomplikowane strategie wyrażające się w tradycyjnych deklaracjach typu: „musimy sobie z nimi [emocjami] radzić i nie powinny wpływać na rozstrzygnięcie”⁴⁹. Maroney proponuje model oparty na przepracowaniu przeżywanych emocji, a nie wypieraniu ich, lecz „zwrócenia się” ku nim⁵⁰. Składa się on z kilku etapów.

Pierwszy polega na wewnętrznym przygotowaniu się na nadchodzące doświadczenie, o którym ze sporym prawdopodobieństwem można sądzić, że może wywołać silne emocje. Emocjonalne sytuacje na ogół nie pojawiają się nagle. Sędziowie wiedzą, że sprawa może być trudna z uwagi na jej charakter lub z powodu innych uczestników procesu. Na przykład wiedząc, że przyjdzie im oglądać drastyczne w swej wymowie zdjęcie lub nagrania, zdaniem Maroney, powinni skupić uwagę na określonym aspekcie swego przyszłego doświadczenia. Dobrym przykładem, o jakiego rodzaju pracę nad sobą tutaj może chodzić, może być opisywany przez nią eksperyment, gdy grupa badanych miała obejrzeć materiał filmowy z plemiennej ceremonii obrzezania. Spodziewaną emocją oglądających był wstręt. Badanych poproszono jednak o wzięcie pod uwagę znaczenia tej czynności dla chłopców biorących w niej udział, zwłaszcza dla ich statusu w lokalnej społeczności. W efekcie zanotowano u badanych zmniejszenie stopnia wstrętu, zaś uczestnicy wskazywali, że dzięki wstępnemu nastawieniu wzrósł ich poziom koncentracji w trakcie prezentacji materiału⁵¹.

Nic dziwnego więc, że Maroney jako drugi etap swojego modelu proponuje zajęcie wobec emocji perspektywy profesjonalnej, wzorowanej na praktyce lekarskiej. Należy jednak podkreślić, że nie chodzi tutaj o strategię wypierania emocji. Radzenie sobie z emocjami nie polega na wytworzeniu czegoś na kształt „skóry nosorożca”. Również w edukacji medycznej postuluje się otwarcie się

⁴⁷ T. Maroney, *Emotional regulation and judicial behavior*, „California Law Review” 2011, nr 99, s. 1509 i n. Zob. Również tenże, *Angry Judges*, „Nanderbilt Law Review” 2012, nr 65, s. 1273; T. Maroney, J.J. Gross, *The Ideal of the Dispassionate Judge: An Emotion Regulation Perspective*, „Emotion Review” 2012, t. 6, nr 2.

⁴⁸ Na polskim gruncie teza ta znajduje potwierdzenie. Zob. M. Wojciechowski, B. Dowgiałło, D. Ranczew-Sikora, *Emotional Labour of Judges*, „Archiwum Filozofii Prawa I Filozofii Społecznej” 2015, nr 1.

⁴⁹ Tamże, s. 108.

⁵⁰ T. Maroney, *Emotional...*, s. 1510.

⁵¹ Tamże.

na emocjonalny aspekt praktyki. Kluczowe w nowym podejściu jest świadome dokonanie tzw. oceny poznawczej (*cognitive reappraisal*) danej sytuacji. Można ją również określić jako przededefiniowanie sytuacji. Polega ono na takim spojrzeniu na dane zdarzenie, by nie prowadziło do negatywnie ocenianych przeżyć, lecz takich, które mogą uwzględnić perspektywę innej osoby.

Przykładem odmiennych definicji sytuacji w kontekście pozaprawnym może być tak zwyczajna czynność, jak pieczenie ciasta przez ojca. Może to stanowić wyraz zwyczajnej troski o uzupełnienie dziennego jadłospisu, chęć stworzenia przyjemnej domowej atmosfery, kreowanie się na wspaniałego ojca, a nawet ucieczka od innych domowych obowiązków. W kontekście sądowym może to być irytujące sędziego zachowanie adwokata, polegające na widocznej utracie cierpliwości i przerywaniu świadkowi. Można na taką sytuację spojrzeć jedynie z punktu widzenia reguł rządzących rozprawą. Sytuacja taka jest wówczas definiowana jako ich naruszenie. Można jednak również dostrzec dodatkowe okoliczności jak np. to, że w sali było bardzo duszno, posiedzenie trwało długo, fakt, że tej osobie nigdy się to nie zdarzyło, przynajmniej przed tym sędzią. Wówczas sędzia może zdefiniować tę sytuację nieco inaczej, jako do pewnego stopnia zrozumiałą reakcję człowieka w trudnych dla wszystkich uczestników okolicznościach⁵². Może ją również interpretować inaczej, jako wyraz niepewności samego adwokata⁵³. Definicja ta będzie więc wynikiem próby zajęcia perspektywy, w jakiej znalazł się ów adwokat. Istnieją wszakże ograniczenia interpretowania sytuacji przez sędzię, który nie zawsze ma możliwości, by dokonywać oceny poznawczej.

Efektom dokonania oceny poznawczej ma być integracja efektów uzyskanych na wcześniejszych etapach z procesami decyzyjnymi sędzię, prowadząca do akceptacji istnienia danej emocji i wyciągnięcia z tego faktu określonych wniosków. Integracja obejmuje introspekcję oraz uwolnienie. Introspekcja stanowi autorefleksję jednostki na temat doświadczanych emocji, zaś formy uwolnienia mogą być różne w zależności od osoby i mogą obejmować np. rozmowę. W odniesieniu do sędziów Maroney pisze, że obie formy integracji, jakkolwiek nie są całkowicie sędziom nieznanne, to jednak nie należą do katalogu standardowych strategii radzenia sobie z emocjami⁵⁴.

Propozycja Maroney z pewnością zasługuje na uznanie, ponieważ jest wyrazem potrzebnego przesunięcia akcentu zainteresowania na podmiot stosowania prawa. Do tej pory bowiem tworzone modele koncentrowały się głównie na przedmiocie, pozostawiając stronę podmiotową nieco w cieniu. Należy podzielić postulat dokonywania oceny poznawczej rozpatrywanej sytuacji, dzięki czemu sędzia może zyskać również inne perspektywy, z których może „patrzeć” na po-

⁵² Przykład pochodzi z jednego z wywiadów pogłębionych, jakie przeprowadził autor tekstu z sędziami sądów rejonowych.

⁵³ T. Maroney, *Emotional...*, s. 1519.

⁵⁴ Tamże, s. 1525.

szczególne aspekty sprawy. W jednym z wywiadów z sędziami, przeprowadzonych przez autora tekstu, sędzia opisywał naganne zachowanie na sali rozpraw trzech młodych oskarżonych o rozbój. Śmiali się w momencie, gdy starsza kobieta zeznająca w charakterze świadka, z przejęcia zwracała się do sądu „proszę księdza”, zamiast „wysoki sędzie”. Zachowanie oskarżonych mogło budzić irytację lub gniew, jednak przedefiniowanie sytuacji mogłoby polegać również na uwzględnieniu faktu, że zachowanie tych młodych osób mogło być interpretowane jako wzajemne prezentowanie się przed kolegami. Uwzględnienie takiej definicji sytuacji niekoniecznie musi się przełożyć na ostateczną decyzję, jednak wzbogaca lub uzupełnia wyjściowy opis sytuacji.

Jeżeli zaś chodzi o twierdzenie, że praktyka introspekcji na temat ich stanów emocjonalnych nie jest rozpowszechniona wśród sędziów, to badania własne autora tego nie potwierdzają. Sędziowie często są świadomi własnych przeżyć i niebezpieczeństw, jakie się z nimi wiążą. Niech mi będzie wolno podać dwa przykłady. Pierwszy dotyczy korzystania z proceduralnych możliwości, by właśnie swoimi emocjami właściwie rozporządzić:

„Uważam, że to owszem można ogłaszać wyrok natychmiast po rozprawie, w sprawach powtarzalnych, jakichś takich niebudzących większych emocji. Natomiast w sprawach, w których albo u sędziego są wzbudzone większe emocje, np. stron nie lubię. Jak stron nie lubię, to nawet jeżeli sprawa jest łatwa i naprawdę nie powinnam odraczać ogłoszenia wyroku, bo to nie jest zawilość sprawy zdecydowanie, ale podciągam pod inną ważną przyczynę, choć tego do protokołu nie wpisuje, to że ja potrzebuję ten czas, żeby strony wyszły, żebym ja zapomniała o tym, że ja ich nie lubię, że mnie denerwowały, że zachowywały się źle na sali, żeby wydać sprawiedliwy wyrok”.

Drugi przykład dotyczy sprawy, w której sędzia po kilku latach prowadzenia procesu w pewnej sprawie dowiedział się, że pierwotne twierdzenie jednej ze stron sporu nie było prawdą. Wszystkie okoliczności sprawiły, że sędzia poczuł się oszukany i gdy sąd okręgowy z powodów formalnych uwzględnił zażalenie, wyłączył się ze sprawy, dając tym samym dowód własnej emocjonalnej introspekcji:

„[...] idąc na ostatnią rozprawę, kiedy mam przesłuchać pozwanego, z intencją szedłem na tę rozprawę, że go przesłucham merytorycznie, ale na końcu zadam niespodziewane pytanie: czy odebrał pozew? Ten, który twierdził, że mu nie doręczono. Po trzech godzinach maglowania on już taki rozluźniony z tłumaczem, zadaję mu pytanie, czy otrzymał Pan pozew. Pełnomocnik już stoi, widzę kątem oka. Każę mu usiąść, nie pozwalam mu zabrać głosu. On zaczyna oczywiście oponować, że teza dowodowa jest inna, że nie na to przesłuchujemy. A facet z rozbrajającą szczerością odpowiada mi: tak otrzymałem odpowiedź na pozew. [...] No niech sobie Pan wyobrazi: trzy lata prowadzę proces, a dowiaduję się na tej sali, że oszukano mnie. Oszukano sąd. [...] I jest teraz [po uwzględnieniu zażalenia przez sąd wyższej instancji – przyp. M.W.] pytanie: czy ja powinienem tę samą sprawę badać. Ja już dałem to koleżance, wyłączyłem się ze sprawy. Ja bym emocjonalnie strasznie do tego podchodził”.

Na tej podstawie można formułować hipotezy wymagające bardziej systematycznych badań nad postawami sędziów w zakresie emocji. Tego rodzaju badania, z uwagi na swój kontekst, są metodologicznie bardzo trudne do przeprowadzenia, jednak twierdzenie o dominującym braku emocjonalnej introspekcji wśród sędziów nie wydaje się wiarygodne.

W przedstawionej propozycji, wydaje się, że nie chodzi o bardziej empatyczną postawę sędziów, jakkolwiek może być w ten sposób odczytywana. Moim zdaniem, takie odczytanie nie byłoby właściwe, ponieważ u jej podłoża wydaje się bardziej leżeć troska o sędziów niż troska o bardziej publicznym wydzwieńku. Przede wszystkim jednak należy podkreślać zwrócenie i dostrzeżenie emocjonalnego aspektu pracy sędziego w tym sensie, że sędziowie doświadczają emocji podobnie jak inni ludzie. Kultura prawna ani funkcjonujące instytucje społeczne nie dostarczają jednak sposobów radzenia sobie z nimi. Oświeceniowy ideał beznamiętnego sędziego nie znajduje więc odzwierciedlenia w rzeczywistości. Co więcej, być może nadszedł czas, by nieco przemyśleć nie tylko jego zalety, ale również wady oraz koszty, jakie się z nim wiążą.

Maciej Wojciechowski

JUSTICE AND EMOTIONS IN THE JUDICIAL APPLICATION OF LAW

The article outlines two dimensions of relations between justice and emotions. The first one relates to law application as well as the presence of emotions and the strategies of coping with them by the participants of this process. The second dimension concerns the genesis of emotions on a horizontal level where Justice may be a determinant of assessments formulated by the entities with respect to their mutual replacement relationships. The article focuses on the first dimension and presents the assumptions about emotions that directly or indirectly are accepted by authors who postulate to move away from the perception of emotions as irrational manifestations of human existence. Finally, the Author presents a postulated model of emotion management by judges.